

# Robert Bubczyk

---

"Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów", Jan Szymczak, Warszawa 2008 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 100/2, 328-331

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stolskiej proveniencji kościołów normandzkich było przede wszystkim odparcie zarzutów o pozorności chrześcijaństwa na terenach podlegających władzy potomków barbarzyńców (s. 116–122).

Rozważając aspekty działalności poszczególnych świętych, Herrick dochodzi do wniosku, że „Vita Taurini”, „Vita Vigoris” oraz „Passio Nicasii” były próbą przedstawienia Normanów jako następców świętych, co dodatkowo miało przyćmić barbarzyńskość ich historii (s. 114). W żywocie św. Taurynusza anioł obwieszcza ludowi konieczność zniszczenia Évrecin, by mogło być ono odnowione w lepszym stanie, co autorka uznaje za wpisanie normandzkich zniszczeń z VIII i IX w. w plan Bożej opatrności (s. 60–67).

Bogaty zestaw treści i znaczeń, jakich dopatruje się Herrick w interesujących nas utworach hagiograficznych, zmusza do zadania pytania o możliwości ich recepcji przez współczesnych (s. 127–132). Autorka dostrzega wyraźny problem związany z zagadnieniem kultury ludowej i rozpowszechnianiem idei tekstów pośród „mas” (s. 7 n., 120, 130). Uczona opiera się w swych rozważaniach na średniowiecznych praktykach pobożności — uroczystościach wspomnienia świętych, pielgrzymkach i ludowych pieśniach, które mogły przekazywać postulaty dzieł hagiograficznych. Tymczasem wydaje się, że rozważane teksty należy rozpatrywać szerzej w kontekście elit. Na więcej uwagi zasługuje m.in. aspekt fundacji klasztoru w Cerisy (s. 36–40 — ogólny kontekst normandzkiej fundacji; s. 75–78 — analiza „fundacji” dokonanej przez św. Vigora), czy klasztoru św. Taurynusza. Wydaje się, że w ten sposób lepiej można by zrozumieć treści zawarte w dziełach, których powstanie wiąże przecież autorka z wymienionymi fundacjami.

Omawianą książkę, która stanowi w zasadzie studium źródłoznawcze „Vita Taurini”, „Vita Vigoris”, „Passio Nicasii”, należy pochwalić za inteligencję interpretacji, błyskotliwość i odwagę stawianych hipotez. Czasem ustalenia autorki wydają się jednak zbyt wyrafinowane, na co sama Herrick skarżyła się, komentując niektóre inne opracowania na temat średniowiecznej hagiografii... (s. 10). Oddzielna analiza poszczególnych źródeł jest interesująca w lekturze, choć liczne powtórzenia mogą sprawiać wrażenie, że częstotliwość pojawiania się pewnych ustaleń ma być kolejnym argumentem na ich rzecz. Dużym walorem pracy jest bezpośrednie sięganie do przekazów rękopiśmiennych źródeł, stąd też nie mogło zabraknąć w książce dwóch dodatków (s. 139–149), poświęconych kwestiom transmisji manuskryptów.

Paweł Figurski  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Jan Szymczak, *Pojedynki i harce. Turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2008, s. 288.

Książka Jana Szymczaka wpisuje się w nurt pisarstwa historycznego poświęconego obyczajom i zwyczajom rycerskim, stanowiąc kontynuację badań podejmowanych ostatnio m.in. przez Andrzeja Nowakowskiego, Stefana K. Kuczyńskiego, Wojciecha Iwanicza, Dariusza Piwowarczyka i Bogdanę W. Brzustowicz. Autor, specjalizujący się od lat w zagadnieniach związanych z militarną stroną rycerskiej profesji, koncentruje się na tej tematyce również w swej najnowszej pracy. Ze wstępu dowiadujemy się, że książka ma wypełnić lukę w naszej wiedzy

o pojedynkach i turniejach w czasach panowania Piastów i Jagiellonów w Polsce, gdyż zdaniem autora (s. 7) wciąż „brak jest — monograficznego ujęcia turniejów rycerskich w Polsce”. Chyba Szymczakowi chodziło o ciągle nieopracowane, całościowe i systematyczne przedstawienie problemu, albowiem ujęcia monograficzne tematu były, np. ostatnio turnieje w późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Polsce omówił cytowany wyżej Bogdan W. Brzustowicz. Analiza pojedynków i turniejów przedstawiona w niniejszej książce, przedstawiona na szerokim tle europejskim, wypełnia pięć rozdziałów zamkniętych w trzech częściach.

W pierwszej części Szymczak zajmuje się problematyką pojedynków. Zgodnie z poglądami panującymi w literaturze przedmiotu, autor wpisuje je w kontekst sądów bożych i ukazuje ich ewolucję, wyszukując przykłady z udziałem europejskich bohaterów średniowiecznych, zarówno postaci literackich (m.in.: „Dzieje Tristana i Izoldy”, „Pieśń o Rolandzie”, „Percevall z Walii” czy „Garin z Mongtlave”), jak historycznych. Autor pisze na s. 19, że „pojedynki — przybierały nieraz dziwną postać”, na dowód czego przytacza pojedynek szachowy z trzynastowiecznego rycerskiego romansu „Garin z Mongtlave”, nazywając go „osobliwym sądem bożym”, w którym tytułowy bohater grał z Karolem Wielkim o władztwo nad państwem Franków (a nie o koronę Francji, jak pisze autor). We wspomnianej przez Szymczaka fabule nie można doszukać się jednak niczego wyjątkowego, jeśli weźmie się pod uwagę wielką popularność szachów wśród ówczesnych społeczności dworskich i rycerskich. Gra ta często występowała w roli narzędzia, za pomocą którego mierzono się z przeciwnikiem i z losem. W literaturze średniowiecznej odnajdujemy wiele podobnych przykładów takich szachowych pojedynków. Były też pojedynki z wykorzystaniem gry w kości. Na gruncie polskim warto przypomnieć, że według informacji zawartych w IV księdze „Kroniki” Mistrza Wincentego, książę Kazimierz Sprawiedliwy spotkał się pewnej nocy z jednym ze swych rycerzy *ad alee duellum* (zob. R. B u b c z y k, „Szachy i rycerze. O grach planszowych w angielskiej kulturze wyższej późniejszego średniowiecza”, Lublin 2005, rozdz. II).

Na słowa uznania zasługuje rozległy geograficzny kontekst, w jaki autor wplata średniowieczne pojedynki; taki zabieg pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć omawiane tu praktyki rozstrzygania sporów, stosowane na ziemiach polskich. Nie wykazywały się one żadną lokalną specyfiką, stanowiąc odbicie i zarazem składnik szerszej kultury europejskiej. Z lektury tej części książki wynika ponadto, że pojedynki sądowe, a z czasem coraz bardziej popularne prywatne pojedynki honorowe, odbywano dość powszechnie nie tylko w społecznościach rycerskich, ale też wśród przedstawicieli innych grup społecznych. Jan Szymczak dał na to wiele miarodajnych przykładów na podstawie analizy m.in. źródeł sądowych, dyplomów władców, kronikarskich przekazów narracyjnych, a nawet rachunków miejskich i dworskich.

Bardzo wartościowy jest fragment książki, w którym autor pokazuje etymologię i zakres semantyczny terminu *duellum*, który, co zdarzało się często w średniowiecznej terminologii, nie ograniczał się do jednego znaczenia. Na kilku ciekawych przykładach pokazany jest też w książce pojedynek wczesnonowożytny, który wymagał uzyskania od króla tzw. *ceduły*, czyli specjalnego zezwolenia. Nie można jednak zgodzić się z autorem na tłumaczenie przez niego angielskiego słowa *writ* jako „ceduła” (s. 67). *Writ* to w angielskim prawie średniowiecznym (od czasów reformy sądownictwa dokonanej przez Henryka II) i nowożytnym królewski rozkaz (ang. *order*) lub polecenie (ang. *command*), a nie zgoda na przeprowadzenie procesu m.in. przed sądem zwanym *Common Pleas*, który, jak słusznie zauważył autor, zajmował się sprawami cywilnymi, bez obecności króla (w odróżnieniu od *King's Bench*). Niedosyt czytelnika budzi też brak szerszego rozwinięcia i analizy zmieniającej się postawy Kościoła wobec pojedynków. Warto np. byłoby się dowiedzieć, dlaczego stają się one z biegiem lat przedmiotem coraz większego potępienia, aż do całkowitego ich zakazu pod groźbą klątwy (postanowienie soboru w Trydencie z 1563 r.). Już choćby ze szczegółowej analizy treści

przytaczanych kanonów kościelnych można byłoby zapewne odczytać, dlaczego tak naprawdę Kościół systematycznie, choć nie zawsze „zwalczał plagę pojedynków”.

Nieproporcjonalnie mało miejsca w stosunku do pozostałych części książki zajmuje część druga (s. 71–83), którą Szymczak poświęcił tzw. harcom, czyli solowym walkom przed bitwą. Autor sam przyznaje, że należały one do pojedynków, może więc trafniej byłoby tę króciutką analizę włączyć do części pierwszej. W tym miejscu odnajdziemy przegląd zarówno typowych „przedbitewnych harców”, pojedynków wodzów przed walką dwóch armii, jak i harców w trakcie oblężenia grodu, gdzie pojawił się ciekawy problem tzw. przeciwgrodów (autor słusznie zalicza walki prowadzone przez ich obsady do walk oblężniczych a nie do harców). W drugim rozdziale tejże części książki Szymczak przesuwa chronologiczną podstawę swoich rozważań w czasy wczesnonowożytne pisząc o harcach, że „okazały się stałym elementem bitew i potyczek” (s. 81). Niestety czytelnik nie znajdzie tu próby odpowiedzi na pytanie, dlaczego ten składnik zbrojnej konfrontacji zyskiwał na popularności. Można odnieść wrażenie, że zawarte tu analizy sygnalizują jedynie tytułowe zagadnienie, na którego pełniejsze opracowanie przyjdzie jeszcze poczekać.

Najbardziej obszerna, bogato udokumentowana część książki dotyczy turniejów i gonitw. W systematycznym wykładzie autor przedstawia początki turniejów w Europie, tłumaczy etymologię słowa „turniej” i pokazuje drogi rozprzestrzeniania się tego zjawiska. W dalszej części narracji zaznajamia czytelników z turniejami na ziemiach polskich w czasach piastowskich. Ciekawa i klarowna jest prezentacja warunków i okoliczności, w jakich te praktyki znajdowały coraz więcej zwolenników, najpierw w księstwach śląskich (pomijam tu turniej urządzony przez Niemców pod Lubuszem w 1225 r.), później na innych terenach dzielnicowej Polski. Przekonuje argumentacja autora, w której wiąże polskie turnieje z promieniującą z Europy Zachodniej, głównie poprzez Niemcy i Czechy, kulturą rycerską i etosem miłości dwornej, zjawiskami widocznymi przede wszystkim na dworach książęcych. Potwierdzają to przede wszystkim zabytki archeologiczne i źródła obce oraz późniejsze polskie przekazy narracyjne. Obfite w przykłady turniejów jest późne średniowiecze. Szymczak omawia liczne walki turniejowe na dworach Jagiellonów, egzemplifikuje uczestnictwo w tego typu rozrywkach polskich i obcych rycerzy, a nawet zaangażowanie się mieszczan niektórych miast polskich i obcych (np. Gdańska, Elbląga i Torunia). Podkreśla też ewolucję turnieju w kierunku praktyk o charakterze czysto ludycznym, czemu towarzyszyły przemiany scenografii i scenariusza takich zmagani, które za panowania dwóch ostatnich Jagiellonów stały się „tylko jednym z elementów szeroko rozbudowanego programu uroczystości”. W kolejnych rozdziałach książki autor dokonuje typologii turniejów, charakteryzuje reguły i zwyczaje z nimi związane, a także prezentuje kluczową również dla heraldyki profesję herolda. Dokładne omówienie znajduje też przestrzeń i organizacja turnieju, broń turniejowa oraz strój rycerza i jego konia. To bez wątpienia jeden z najbardziej wartościowych fragmentów książki. Jan Szymczak dostarczył wielu szczegółowych danych, np. na temat wymiarów i budowy kopii, i ich kosztów, które w znacznej mierze oparł na własnych, analitycznych badaniach, tym samym wzbogacających naszą wiedzę na temat wyposażenia rycerskiego. Pracę kończy krótki rozdział poświęcony poglądom na temat turniejów, w którym znalazły się opinie trochę chyba zbyt arbitralnie wybranych przez autora postaci przełomu średniowiecza i ery nowożytnej.

Zbyt krótkie, bo zaledwie kilkudzaniowe jest zakończenie książki, w którym zabrakło miejsca na wnioski płynące z podjętych rozważań. Autor zaznacza co prawda we wstępie, że każda część pracy zakończona jest osobnym podsumowaniem, ale trudno je dostrzec na końcu zarówno pierwszej, jak i pozostałych części.

Na podkreślenie zasługuje dwujęzyczny spis treści i podsumowanie w językach polskim i niemieckim. Pozwala to przedstawić książkę na szerszym, międzynarodowym forum, co jest niezwykle

ważne, zważywszy na marginalną znajomość wśród badaczy–cudzoziemców języka polskiego, a co za tym idzie, polskojęzycznych prac z tematyki średniowiecza. Widoczne jest to przede wszystkim w historiografii anglosaskiej, francuskiej i niemieckiej. Należy niestety stwierdzić, że strona edytorska tej nietaniej skądinąd pozycji pozostawia wiele do życzenia, co dziwi zważywszy na to, że została ona zredagowana merytorycznie i technicznie oraz wydana przez doświadczone Wydawnictwo DIG, które od lat specjalizuje się w przygotowywaniu do druku prac historycznych. Tymczasem w omawianej książce można napotkać wiele błędów korektorskich, tylko na s. 74 znajdują się trzy błędy — dwa literowe i jeden ortograficzny (*sic!*), czy powtórzeń całych opisów pozycji cytowanych w przypisach do tego samego rozdziału. Zabrakło też indeksu nazwisk i rzeczy, zawsze ułatwiającego lekturę.

Na szczęście o wartości tej monografii decyduje nie szata graficzna a walory merytoryczne, te zaś są bezsprzecznie wysokie. Książka autorstwa Jana Szymczaka jest ważną pracą naukową poszerzającą i porządkującą wiedzę na temat pojedynków i turniejów. Nie powinno jej zabraknąć w bibliotece zarówno tych badaczy, którzy zajmują się historią wojskowości, ale też znacznie szerzej, historią kultury średniowiecznej i staropolskiej, jak i wszystkich miłośników historii rycerskiej tradycji.

Robert Bubczyk  
Uniwersytet Marii Curie–Szkłodowskiej  
Instytut Kulturoznawstwa

Ernest Marcos Hierro, *Almogàvers. La història, L'esfera dels llibres*, Barcelona 2005, s. 365.

Awanturicza wyprawa Rogera de Flor i jego Kompanii Katalońskiej do Bizancjum w pierwszej dekadzie XIV w. należy do najbarwniejszych epizodów z historii średniowiecznej Europy. Po zakończeniu wojny niesporowej 1282–1302 obrotny templariusz–renegat, wiceadmirał w służbie wyklętego króla Sycylii Fryderyka III, pozyskał w Konstantynopolu zamówienie na wojenne usługi swych towarzyszy broni i poprowadził, obsypyany przez cesarza Andronika II zaszczytami, zwycięską kampanię przeciw tureckim nomadom w Anatolii (1304). Nie zdołał jednak wbrew planom utworzyć własnego małaazjatyckiego dominium pod skrzydłami Cesarstwa, zamordowany wkrótce po objęciu godności cesarza Imperium na dworze młodszego basileusa, Michała IX (30 kwietnia 1305). Napięcia narosłe między Katalończykami a Grekami wyładowały się wówczas w okrutnej wendecie katalońskiej (1305–1309), utrwalonej przez wieki w greckim folklorze, której ofiarą padły Tracja i Macedonia. Szeregi Kompanii przeredziły się w toku walk o władzę, ale u kresu przemarszu przez ziemie greckie Katalończyków czekał doniosły sukces. 15 marca 1311 wycięli na polach Halmiru rycerstwo łacińskiego księstwa Aten i Teb, przejmując na 77 lat kontrolę nad feudalnym państwem w sercu Hellady.

Kulminacyjny punkt śródziemnomorskiej ekspansji Korony Aragonu; ostatnia skuteczna zbrojna odpowiedź na tureckie podboje w Azji Mniejszej; tajna krucjata Jakuba II; zwiastun złotej epoki wielkich kompanii najemnych; wreszcie przykład bajecznej kariery śmiałego i zdolnego *self-made man* — zawikłane dzieje katalońskiej ekspedycji pozwalają ujmować ją z różnych perspektyw. Dotychczas jednak w większości publikacji na ten temat dawał się rozpoznać obiór jednego z dwóch specyficznych i niezbyt obiektywnych stanowisk, korespondujących z rozbieżnymi punkta-